

JAN GRYKA

ur. 19959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Galeria Biała, finansowanie Galerii Białej, wystawy, życie artystyczne

Finansowanie Galerii Białej

Budżet jako taki, pieniądze, którymi możemy operować, mamy od trzech – czterech lat, no, powiedzmy, pięciu, bo to już w starym Centrum Kultury pierwsze coś [było], może nie pełny budżet, ale takie przymiarki. W tej chwili mamy swój budżet i my jesteśmy tak tym budżetem w stanie operować, że artyści dostają dobre honoraria. Wydajemy zaproszenia, plakaty, po dwa katalogi rocznie w twardych okładkach kolorowe. Finansujemy wszystko, co jest do sfinansowania, w sensie materiałów na wystawy i tak dalej. Studenci w Młodym Forum [Sztuki] nawet dostają honoraria, bo mamy budżet. I nam się wydaje, że to jest sens posiadania honorarium, że nie artyści utrzymują nasze pensje, tylko że my ich utrzymujemy, że oni mają, że tak powiem, za co żyć i tak dalej. Oczywiście, tu brakuje takiego elementu jeszcze, że powinniśmy również budować własną kolekcję, czyli kupować od artystów coś tam za trochę lepsze pieniądze niż honoraria. No, tego nie mamy, no ale powiedzmy, że w tej chwili planujemy powrót do Centrum Kultury i tu już jest zaakceptowany mniej więcej taki plan, że na przykład robimy stałe realizacje, czyli artyści mogą dostać trochę większe honorarium niż za wystawę, bo to trochę są inne rzeczy. To to jest, jak mówię, szczęście ostatnich pięciu lat, wcześniej to ja nie wiem, jak myśmy to robili, słowo honoru. Tam kasy nikt żadnej nie widział, piętnaście lat w ogóle pracowałem w Galerii bez pieniędzy, Ania jakieś zlecenie [miała], ale to jakie tam pieniądze! No, sorry, to w ogóle nie ma o czym gadać. Ale tak samo artyści nie dostawali honorariów żadnych. Było coś takiego, że zwroty kosztów podróży mogli dostać, u nas mieszkać i to tyle. Wystawę Leon robił za co? Za nic, no. Przywoził swoje prace swoim transportem albo PKS-em, u nas spał i dostawał zwroty kosztów podróży. No to tak [było], powiedzmy, do [19]90-[19]91 roku nawet. Myśmy na początku lat dziewięćdziesiątych chcieli emigrować do Australii, bo tam taki był wątek, że potrzebują kulturalno-oświatowych. Wcale nie było tak prosto na początku lat osiemdziesiątych, w sztuce było bardzo trudno. Myśmy jak zaczęli w [19]85 roku robić wystawy, to robimy je do teraz, [tylko] jedną odwołaliśmy i Bałka się na jedną nie zgodził, ale to nie było odwołanie, bo on

nie zgodził się w tym projekcie [uczestniczyć]. Jedną odwołaliśmy, ponieważ artysta, jakby to powiedzieć, dostał melancholii, potem się okazało, że ma jakieś kłopoty psychologiczne i tak dalej. A tak nie było przepros, nigdy, czy była kasa, czy nie było. Z tym że trzeba sobie uświadomić, że ten moment po [19]85 to była bieda totalna i inaczej człowiek to wszystko układał. Myśmy jeździli na pielgrzymki czy gdzieś, nie mając pieniędzy, nie mając gdzie spać, nie mając gdzie jeść, ale ludzie sobie wtedy pomagali w inny sposób niż teraz. To się nie przekładało na pieniądze. I tak samo w Galerii moglibyśmy robić, powiedzmy, jakby nam zabrali walutę i tak dalej, przez pięć lat wystawy z powodu, że tak powiem, dobrych znajomości z artystami i jakiejś takiej normy, którą wypracowaliśmy, takiej wiarygodności, że my im w stanie jesteśmy zrobić coś i oni dla nas też. I to jest normalna współpraca. W tym nowym czasie nie da się na przykład artystom nie płacić honorarium, to by było niegodne. To by było w ogóle niemoralne. W tamtym czasie było drastycznie wszystko inaczej, jakie honorarium? No skąd [pieniądze] na honoraria? Kto by dał komuś na honoraria, no, jeszcze [tego] brakowało.

Data i miejsce nagrania	2012-05-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"